OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

EXPRESS



WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK VI. | ŁÓDŹ, CZWARTEK, 14 CZERWCA 1928 R. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 165

W przededniu strejku tramwajarzy.

Dzisiejsze ogólne zebranie pracowników K. E. Ł. poweźmie ostateczną decyzję.

Łódź, 14 czerwca.

Zapowiedź na jutro strejku tramwajowego wywołała w całym mieście zrozumiałe zaniepokojenie.

Chcąc się poinformować o ostatnich posunięciach w tej sprawie, zwróciliśmy się do związku tramwajarzy, którego przedstawiciel udzielił nam następujących informacji:

— Dziś przed południem przedstawiciele naszego związku udają się na konferencję do magistratu, gdzie delegację naszą przyjmie prawdopodobnie p. prezydent Ziemięcki. Właściwie jednak uważamy, że

wszelkie konferencje są bezcelowe wobec nieustępliwego stanowiska dyrekcji tramwajów.

O losach naszej akcji zadecyduje ostatecznie w dniu dzisiejszym ogólne zebranie tramwajarzy, które odbędzie się o godzinie pół do jedenastej wieczorem w remizie tramwajowej. Na zebraniu tym uchwalimy — po rozpatrzeniu sytuacji — czy mamy jutro przystąpić do strejku.

Z kolei zwracamy się do okręgowego inspektora pracy p. Wojtkiewicza, który udziela nam następujących informacji:

— Przedewszystkiem muszę stwierdzić że wiadomość jednego z biur reporterskich, jaka ukazała się w dzisiejszej prasie porannej, a dotycząca mojej osoby w związku z zatargiem tramwajarzy, jest nieprawdziwa. Faktyczne stanowisko moje jest wręcz przeciwne, uważam bowiem, że **strejk przedewszystkiem przyniesie niepowetowane straty pracownikom tramwajowym.**

Osobiście jestem przekonany, że do strejku tramwajowego w dniu jutrzejszym nie dojdzie.

Gen. Nobile ranny!

Od wtorku brak wiadomości o załodze „Italji".

Rzym, 14 czerwca.

Statek „Citta di Milano" radjotelegraficznie otrzymał spis ran, jakie odnieśli członkowie załogi „Italii" przy lądowaniu.

Gen Nobile jest ranny w prawe ramię i w prawą nogę, naczelny inżynier sterowca Cecioni złamał prawą nogę, szwedzki uczony prof. Malmgren uległ ciężkiemu potłuczeniu obu ramion.

Oslo, 14 czerwca.

Donoszą z Kingsbay: „Braganza" która z wielkim trudem wróciła do Kingsbay, wyruszyła dziś znowu w kierunku północno-wschodnim. Wiezie oną ze sobą zaprząg psów, aby wzdłuż brzegu wyruszyć ku północy na spotkanie trzech ludzi, którzy z „Italii" podążają ku wybrzeżu.

Lotnik Holm i jego mechanicy, którzy musieli się opuścić przed kilkoma dniami koło Brandybay, musieli przedsięwziąć środki ostrożności wobec białych niedźwiedzi, których zwabił zapach worków, zrobionych ze skór renifera.

Moskwa, 14 czerwca

Łamacz lodów „Krasin" jutro odpłynie na poszukiwania wyprawy gen. Nobile, wioząc ekspedycję, złożoną ze 140 ludzi. W ekspedycji weźmie udział 8 uczonych sowieckich oraz przedstawiciele prasy sowieckiej i włoskiej. Łamacz lodów zabierze zapasy żywności, przeznaczone na 6 miesięcy.

Rzym, 14 czerwca.

Dziś o godzinie 4-ej rano wyleciał z Pizy drugi samolot na pomoc gen. Nobile.

Przy starcie był obecny podsekretarz stanu lotnictwa Balbo, który całował się z załogą samolotu, a dowódcy major. Ponzo wręczył dwa listy dla gen. Nobile.

Samolot zabrał lekarstwa, broń, amunicję, gumowe łodzie i odzienie. Przedmioty te będą zrzucone generałowi Nobile przy pomocy spadochronów.

Oslo, 14 czerwca.

Donoszą z Kingsbay: Od nocy z wtorku na środę brak wszelkich wiadomości iskrowych od generała Nobile.

Zastrzelił 2 narzeczone

poczem sam odebrał sobie życie.

Lwów, 14 czerwca.

W Borszczowicach pod Przemyślem jeden z zamożnych włościan niejaki Piotr Nodsek zastrzelił swą narzeczoną Emilję Maciołek, poczem na widok jej zwłok wpadł w szał i uzbrojony w rewolwer wtargnął do domostwa swej byłej narzeczonej N. Szczurkowej, którą dwoma strzałami położył trupem.

W kilka minut potem morderca, widocznie pod wpływem zaburzenia umysłowego, sam popełnił samobójstwo.

Na miejsce krwawego wypadku wyjechała komisja sądowo-lekarska.

Obłąkana kobieta w nocy

rzuciła się z drugiego piętra na podwórze.

Łódź, 14 czerwca.

Dziś o godzinie 3-ej nad ranem podwórze domu przy ul. Lutomierskiej 14 było widownią tragicznego wypadku.

W domu tym na drugiem piętrze mieszka rodzina robotnicza — państwo Pławner.

Gospodyni domu 58-letnia Rywka Pławner od dłuższego czasu zdradzała objawy choroby umysłowej i

w dniu dzisiejszym miała być przesłana do Kochanówka.

Domownicy nie odstępowali od niej ani na chwilę, pilnując ją na każdym kroku. A jednak nie udało się uniknąć nieszczęśliwego wypadku.

O godzinie 3-ej w nocy, gdy wszyscy w mieszkaniu pogrążeni byli w głębokim śnie, Pławnerowa cichaczem podniosła się z łóżka, otworzyła okno i **z przeraźliwym krzykiem rzuciła się z drugiego piętra na bruk.**

Krzyk nieszczęśliwej niewiasty zbudził nietylko domowników, lecz niemal wszystkich lokatorów, którzy w przerażeniu wyskoczyli z łóżek, nie wiedząc co się stało.

Dopiero wszczęty na podwórzu alarm zwrócił uwagę na leżącą we krwi Pławnerową.

Niezwłocznie zawezwano karetkę pogotowia. Lekarz skonstatował złamanie rąk i nóg oraz

silny wstrząs mózgu.

Po udzieleniu pierwszej pomocy karetka pogotowia przewiozła Pławnerową w stanie bardzo ciężkim do szpitala św. Józefa.

Młodociany bestjalski zbrodniarz

skazany na 18 lat ciężkiego więzienia.

Wiedeń, 14 czerwca.

W procesie zwyrodniałego młodocianego zbrodniarza Souhrady, zapadł wyrok. Oskarżonego ze względu na młody wiek skazano na 18 lat ciężkiego więzienia. Gdy po wyroku odprowadzono Souhrady'ego do więzienia, ludność rzuciła się na konwój, chcąc odbić zbrodniarza i zlynczować go. Policji udało się wkrótce przywrócić spokój.

★

Sprawa 18-letniego Souhrady stanowiła wielką kryminalną sensację stolicy Austrji. Chodziło nie o jedną, lecz o całą serję ohydnych zbrodni, popełnionych w błyskawicznem następstwie kolejności przez młodocianego degenerata. Souhrada odbywał w więzieniu w Raabs karę za zniewolenie nieletniego dziewczęcia.

Za dobre prowadzenie się przydzielony został do obsługi głównego dozorcy więzienia Herrmana. W pewnym momencie, korzystając zresztą ze skandalicznego braku nadzoru, zdobywszy ciężki hak rzucił się na Herrmana, poranił go i skatował do nieprzytomności. Gdy nadbiegła żona dozorcy, Suhrada zamordował ją, poczem zaczął znęcać się nad trupem.

Czteroletnie dziecko Herrmanów, pragnące oderwać go od zwłok matki, padło również pod ciosami potwora. Zadusiwszy jeszcze drugie siedmiomiesięczne niemowlę kwilące w kołysce, Suhrady zbiegł i zanim zdołano go schwytać, dokonał jeszcze gwałtu na dwóch spotkanych po drodze małoletnich dziewczętach.

Lekarze-eksperci stwierdzili wprawdzie, że Suhrady jest zecydowanym degeneratem i psychopatą, lecz istnienia niepoczytalności zaprzeczyli.

Lato w pełni!..



Przeszły słoty, przeszły chłody,
W blasku słonka z poza chmurki
Dojrzewają letnie płody:
— Oto mamy już „ogórki".



Po „ogórkach" zaś nastanie
„Fig" urodzaj (bez uroku!)
I paszporty będą tanie
Bodaj nawet że... w tym roku.



A choć czasem będzie chłodno
I poskąpi lato krasy,
— Jeszcze roskosz niezawodną
Na Reducie znajdziesz Prasy. W. D.

Dwaj tragarze

pokąsali się wzajemnie na ulicy Północnej.

Łódź, 14 czerwca.

Dziś o godzinie 8.30 rano na ulicy Północnej około numeru 9-go wynikł spór na tle zarobkowym między dwoma tragarzami: Henochem Modelem, zamieszkałym przy ul. Drewnowskiej nr. 6 i Lajbem Fajgenblatem, zamieszkałym przy ul. Wolborskiej 2.

Spór zamienił się po chwili w ostrą bójkę, w czasie której obydwaj powaleni zostali na ziemię.

Podczas szamotania się obydwaj tragarze zaczęli się gryźć, przyczem **jeden wyszedł z bójki z odgryzionym nosem, drugi otrzymał głęboką raną kąsaną twarzy.**

Wokół walczących i kąsających się nawzajem tragarzy powstało wielkie zbiegowisko. Zaalarmowano policję i karetkę pogotowia.

Lekarz pogotowia udzielił tragarzom pomocy, policja zaś spisała w tej sprawie protokuł, pociągając winnych zakłócenia spokoju publicznego do odpowiedzialności sądowej.

Architekt zasypany ziemią.

Praga, 14 czerwca.

Dzisiaj o godz. 17-ej przy jednej z głównych ulic praskich obsunęła się ziemia z wysokości 20 metr. przy zakładaniu fundamentów pod nowy dom. 5 osób, wśród nich architekt, zostało zasypanych. Do godz. 20-ej oddział straży pożarnej i wojska zdołał wydobyć jednego ciężko poranionego robotnika oraz zwłoki architekta.

Walka z białem niewolnictwem

podjęta przez ligę narodów wydaje dobre wyniki.

Wysiłki ligi narodów zmierzające do zwalczania współczesnego niewolnictwa jakiem jest handel żywym towarem wydawać zaczynają dobre wyniki.

I być może, iż za parę lat zniknie już zupełnie ta hańba ludzkości. Zło postanowiono zniszczyć w zarodku — to jest — przeprowadzić moralną sanację miast południowo - amerykańskich, które są największymi odbiorcami żywego towaru.

W Argentynie, w Peru, w Brazylji, w Boliwji, w Chili i innych południowych republikach Ameryki zabrano się „do czyszczenia miast".

W niektórych z pośród nich ulicznica odgrywała poważną rolę i nikogo to nie raziło, iż mieszała się z towarzystwem uczciwych kobiet.

Domy tolerowane znajdowały się nie jednokrotnie na pryncypalnych ulicach miasta, obok teatrów, bibljotek i uniwersytetów.

W Panama City ulicznice brały oficjalny udział w uroczystościach narodowych.

W ostatnich jednak dwu latach nastąpiła znaczna poprawa pod tym względem.

Przedewszystkiem wyrzucono przybytki nierządu z głównych ulic na peryferje i zakazano używania szyldów i reklam, które zwracały uwagę przechodniów.

Domy te otoczono ścisłą kontrolą policyjną i lekarską, a za najmniejsze przekroczenie przepisów sypią się surowe kary i represje.

Równocześnie powstały różne instytucje zarówno społeczne, jak i urzędowe, które ułatwiają zbłąkanym kobietom powrót do normalnego życia i dają im stosowne zajęcia.

Przy zmianie ustawodawstwa i opiece władz zniknie wkrótce ta ostatnia plaga, gdyż każda kobieta, choćby nawet przywieziona z dalekich krajów będzie miała możność wydobycia się z matni.

W Rio de Janeiro, które było do niedawna jednem z najbardziej wyuzdanych miast, zmieniły się obyczaje.

Nie widać już na ulicach tych upiornych postaci kobiecych, nad któremi czuwali apasze i zmuszali je do niecnego zarobku.

Władze tamtejsze wytrzebiły doszczętnie te zbrodnicze typy. Najgorzej jeszcze jest w Chili, ale i tam czuć już rękę władzy.

Podróż młodego sułtana Sidi Mohammeda.

Sidi Mohammed, obecny sułtan marokański, a młodzieńczy następca i syn zmarłego niedawno sułtana, Mulej-Jussuf'a, zamierza złożyć wizytę swemu suwerenowi, t. j. Francji. Ale zanim się na ten ważny krok odważy, uda się najpierw do Fezu, na grób ojca, gdzie przepędzi dzień cały na modlitwie i rozmyślaniach na intencję szczęśliwej podróży i powrotu, pod znakiem świętego Barakka.

Wbrew obyczajom władców wschodnich, a nawet niedawnego t. j. ojca, który podczas swych odwiedzin we Francji, zabrał ze sobą liczny harem, Sidi Mohammed zabierze tylko jedną ze swych faworytek, która już naprzód wysłana będzie parowcem do Pau, gdzie oczekiwać ma na sułtana.



Nowoczesna piekarnia mechaniczna.

Na wielkiej wystawie przemysłu spożywczego, urządzonej ostatnio w Berlinie p. t.: „Żywność" (die Ernährung) demonstrowano potężną instalację maszynową nowoczesnej piekarni, która sama przeprowadza mechanicznie wszystkie czynności począwszy od ugniatania ciasta, a skończywszy na opakowaniu chleba. Maszynę tę widzimy na naszej ilustracji.

Dzięki zabobonności pacjenta

angielski lekarz wpadł na pomysł leczenia głuchoty za pomocą operacji.

Z Londynu nadchodzą wiadomości o całej serji sensacyjnych wyników wyleczenia głuchoty sposobem chirurgicznych operacji.

Już przed pewnym czasem lekarz wojskowy major wojskowy Wincenty Resfield, powróciwszy po wieloletniej służbie i zarazem pracowitej praktyce medycznej z Indyj, oświadczył, że udało mu się po długich teoretycznych dociekaniach, w rezultacie zaś dzięki niezwykłemu wypadkowi, wypróbować metodę zdumiewająco skutecznego zwalczania jednego z najposępniejszych cierpień ludzkich. Narazie oświadczenie to przyjęte zostało sceptycznie. Obecnie jednak major Resfield dokonał już w stolicy Anglji kilku zabiegów, które przyniosły rezultaty wręcz imponujące.

Dr. Resfield przydzielony został do armji indyjskiej w r. 1919. W Indjach liczba ludzi głuchych jest szczególnie wielka i cierpienie to stanowi prawdziwą plagę tamtejszej ludności. Zagadnienie leczenia głuchoty odrazu też zaprzątnęło umysł angielskiego lekarza. Ulubioną jego specjalność stanowiło podówczas zdejmowanie katarakty. Operacji tych dokonywał dr. Resfield z prawdziwem mistrzowstwem. Nasunęła mu się analogja między kataraktą i głuchotą. Tak jak przy wypadkach katarakty chodzi o powrócenie kontaktu między organem wzroku a dostępem powietrza, podobnie może należałoby postępować, chcąc znaleźć sposób powrócenia słuchu. Tak brzmiało teoretyczne sformułowanie problemu. I dr. Resfield zaczął rozważać możliwości operacyjnych zabiegów, któreby polegały na przeprowadzeniu sztucznego kanału między uchem wewnętrznym i zewnętrzną atmosferą. Entuzjazmował się już tą ideą, lecz jeszcze nie miał odwagi rozpoczęcia eksperymentów.

Przyszedł mu z pomocą przypadek, a raczej.. zabobonność pacjenta. Pewnego dnia w wojskowym lazarecie w Bombaju dr. Resfield dokonał ze zwykłem powodzeniem operacji zdjęcia z obu oczów katarakty. Operowany był hindus, który już od dziesięciu lat pozostawał pozbawiony możności widzenia.

Gdy po zabiegu dr. Resfielda tuziemiec nagle odzyskał całkowitą władzę wzroku, rzucił się na kolana przed lekarzem, proklamując go jako cudotwórcę i świętego człowieka.

Hindus wszakże nietylko cierpiał na kataraktę. Był także głuchy. Zaczął błagać lekarza, aby „zdjął mu" również głuchotę. Napróżno dr. Resfield tłomaczył pacjentowi, iż moc jego tak daleko nie sięga. Hindus oświadczył, że nie ruszy się z łoża operacyjnego dopóty, dopóki lekarz nie spełni jego prośby.

I gdy dr. Resfield po kilku dniach znowu zawitał do lazaretu, pacjent jego leżał wciąż na tem samem miejscu, na którem powrócono mu wzrok. Usunąć można go było tylko przemocą.

Dr. Resfield postanowił zaryzykować praktyczną próbę swej teoretycznej koncepcji o możliwości operacyjnego leczenia głuchoty. Ku jego własnemu niepospolitemu zdumieniu rezultat był znakomity. Pacjent w zupełności odzyskał słuch. Od owego czasu dr. Resfield już na bardzo szeroką skalę zaczął stosować w Indjach chirurgiczną metodę powracania słuchu.

„Wyniki mojej metody — oświadcza dr. Resfield na łamach jednego z angielskich medycznych czasopism — pod względem powodzenia często graniczą poprostu z cudownością i dlatego nakazują mi pewną ostrożność w dywulgacji. Drogą operacji, która stwarza nowy kanał powietrzny, wiodący do wewnętrznego ucha, udawało mi się powrócić słuch nawet w takich wypadkach, gdy kompletna głuchota datowała się od lat więcej niż trzydziestu. Przy olbrzymiej większości moich operacji głuchota całkowicie znikała, w żadnym zaś wypadku, nawet przy niepowodzeniach, nie następowało pogorszenie".



Członkowie chóru finlandzkiego po przybyciu do Warszawy, złożyli tam wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

Bankructwo skarbu państwa

z powodu straty... 2 miljonów franków.

Berlin, 13 czerwca.

Między Szwajcarją a Przedarulanją leży jedno z najmniejszych niezawisłych państewek w Europie, księstwo Lichtenstein, liczące 11.100 mieszkańców. Państwem tem włada książę Lichtenstein, związany przed wojną ściśle z monarchją Habsburgów.

Księstwo to spotkał ostatnio okropny cios, który może nawet sprowadzić bankructwo skarbu państwa.

Kasa oszczędności w Vaduz, za którą odpowiada finansowo skarb księstwa, padła ofiarą mataczy wekslowych i poniosła wskutek tego straty w wysokości 2 miljonów franków szwajcarskich.

Dyrekcja tej kasy, Thory, posła do sejmu krajowego, Waliera i handlarza drzewnego, Becka, zamieszkałych w Szwajcarji aresztowano.

Ludność księstwa Lichtenstein, która będzie musiała pokryć straty kasy, ogarnęło straszne oburzenie. W publicznych protestach podkreślają, że każdy mieszkaniec będzie musiał zapłacić z tytułu tego oszustwa około 170 fr. szw., że ludność wyczerpana finansowo po wojnie dewaluacją korony austrjackiej, ostatnio zaś katastrofą powodzi, nie będzie mogła podołać temu ciężarowi.

Padają hasła rewolucyjne. Głośne staje się nawoływanie do obalenia tronu księcia Lichtensteina i wprowadzenia republiki.

Włościanie ukraińscy przeciw sowietom

przy przymusowem wykupywaniu zabasów zboża.

Czerezwyczajka w *Charkowie* aresztowała ostatnio 37 zamożniejszych włościan pod zarzutem propagandy kontrrewolucyjnej w związku z zakupami zboża. Jednocześnie aresztowano 19 dzierżawców młynów oraz „spekulantów" i skonfiskowano im 10 tysięcy pudów zboża.

Walka pomiędzy zamożniejszą częścią włościaństwa, a partją komunistyczną doszła ostatnio na wsi ukraińskiej do wielkiego napięcia. W okręgu Zołoczewskim podpalono domy komunistów, którzy brali czynny udział w zakupach zboża. W innych miejscowościach zamożni włościanie odmówili sprzedaży zboża po ustalonej przez władzę sowiecką cenie 3 rubli za pud, żądając podwyższenia tej ceny do 5 rubli za pud

Przechodząc przez ulicę rozejrzyj się uważnie, unikniesz kalectwa i śmierci.

Epidemja grypy w Łodzi.

Przebieg jej jest łagodny. Epidemja przywędrowała do nas z Niemiec

Rozmowa „Expressu" z ławnikiem wydziału zdrowotności publicznej dr. Margolisem

Łódź, 14 czerwca.

Od kilku dni Łódź zalana jest gwałtowną falą grypy, która przybrała rozmiary wielkiej epidemji. O stopniu jej nasilenia najdosadniej świadczy wiadomość przyniesiona przez dzisiejszą „Republike", że sama tylko kasa chorych notuje obecnie około 1300 zachorowań dziennie.

Ponieważ epidemja posiada przebieg niezwykle gwałtowny przedstawiciel „Expressu" odwiedził ławnika wydziału zdrowotności publicznej dr. **Margolisa**, który udzielił nam w tej sprawie szereg wysoce cennych wyjaśnień.

— Nasilenie epidemji — mówi dr. Margolis — jest bardzo silne. W tej chwili jednak, zaobserwować można pewne odprężenie, gdyż natężenie tej fali zwolna zaczyna słabnąć. Epidemja obecna, mimo swych rozmiarów, jest jednak w przebiegu b. łagodna i pod względem, daleko jej, na szczęście do pamiętnej epidemji z roku 1918! Naogół choroba ta występuje bez poważniejszych powikłań, wypadki jakichś komplikacji, które dość często grypa powoduje, są obecnie tylko sporadyczne.

— Czy władze sanitarne wszczęły jakieś kroki zaradcze?

— Dotychczas żadnych środków, które mogłyby powstrzymać rozwój grypy, niestety, nie znamy. Trudno sobie również wytłomaczyć jej powstanie. Zarazek grypy jest bardzo lotny i szybko się udziela. Fala grypy co kilka lat przebiega przez całą Europę. Tym razem rozpoczęła się ona, we Francji i biegnąc dalej wschód, — przeszła przez Niemcy, dochodząc do punktu kulminacyjnego w Berlinie. Stąd dostała się do Polski.

Epidemja grypy występuje, jak wiadomo, okresowo. Nie dalej, jak przed dziesięciu laty, w r. 1918 mieliśmy już grypę w Polsce. Przebieg jej w owym czasie był bardzo złośliwy i o wiele groźniejszy od epidemji obecnej.

— Jaki jest ogólny stan zdrowotny Łodzi w tej chwili?

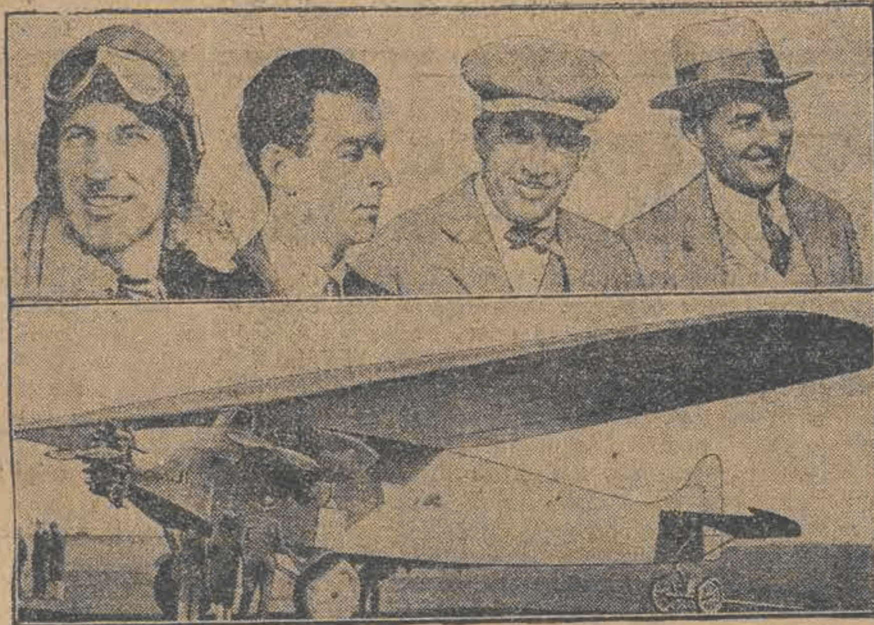
— Naogół bardzo dobry. Prócz grypy — żadnej innej epidemji niema.

— Gruźlica?

— Gruźlica jest klęską, która nas wciąż jeszcze trapi, i którą trudno jest szybko zwalczyć. Obecnie jednak przystępujemy do skoordynowanej walki, w której obok magistratu weźmie udział kasa chorych i robotniczy wydział wychowania dziecka. Będzie to wojna na śmierć i życie... kończy dr. Margolis.



P. Bolesław Gorczyński objął dyrekcję Teatru Miejskiego na r. 1928/29.



Jak już donosiliśmy samolot „Krzyż Południa" odbył gigantyczny lot Ameryka —Australja. Na zdjęciu widzimy bohaterską załogę tej największej ekspedycji lotniczej w dziejach świata. Są to: kapitan SMITD i P. KLIN, piloci, W. LYON, obserwator i JAMES WARNER, radjotelegrafista. U DOŁU: Samolot „Krzyż Południa" przed startem.

Nie było jaskini gry

w hotelu „Monopol" przy ulicy Zawadzkiej

Właściciel mieszkania urządził przyjęcie i zaprosił znajomych na kolację.

Łódź, 14 czerwca.

W początkach lutego r. b. wielką sensację wzbudziło w naszem mieście wykrycie przez policję olbrzymiej rzekomo jaskini gry w hotelu „Monopol" przy ul. Zawadzkiej 7.

W mieście krążyły wówczas fantastyczne pogłoski na ten temat. Mówiono, że na trzeciem piętrze hotelu w dwóch pokojach zajmowanych przez niejakiego Józefa Lasmana

co noc odbywały się orgje hazardu.

że w spelunce tej zbierali się przedstawiciele wszystkich sfer społecznych, że przy zielonych stolikach opętani przez demona gry zasiadali złodzieje, paserzy, kupcy, bankowcy, urzędnicy, a nawet przemysłowcy.

Wskutek tych danych pewnej nocy policja wkroczyła do hotelu „Monopol" i przeprowadziła

szczegółowa rewizję.

W mieszkaniu Lasmana zastano rzeczywiście 15 osób, siedzących przy stole i grających w karty.

Znaleziono dwie talje kart. Jedną w kieszeni niejakiego Samuela Goldberga, drugą na ziemi.

Akt oskarżenia zarzucal Lasmanowi, że specjalnie wynajął dwa pokoje na dom gry i pobierał od gości wynagrodzenie za lokal i światło.

Stwierdzono również, że Lasman nie był w hotelu zameldowany.

Ponadto policja wykryła

tylne drzwi

w mieszkaniu Lasmana, prowadzące na podwórze.

Z aresztowanych piętnastu osób zwolniono od odpowiedzialności po przeprowadzeniu wstępnego dochodzenia 14, składając cały ciężar aktu oskarżenia na właściciela mieszkania Józefa Lasmana, który w dniu wczorajszym zasiadł na ławie oskarżonych.

Obradom przewodniczył wiceprezes sądu p. Zaborowski, oskarżał prokurator Kawczak.

Lasman do winy się nie przyznał.

Oskarżony stwierdza, że mając żonę i czworo dzieci wynajął dwa pokoje z kuchnią

dla własnego użytku.

Zameldowany nie był dlatego, że rządca nie chciał wciągnąć do księgi meldunkowej. Hotel „Monopol" należał do 9-ciu właścicieli niewiadomo więc było do kogo należy się zwrócić w tej sprawie.

Przewodniczący: Czy podczas rewizji zastano u oskarżonego w mieszkaniu 15 osób?...

Oskarżony: Tak.

Przew.: Cóż oni robili?

Osk.: Urządziłem przyjęcie na intencję nowego mieszkania. To byli moi przyjaciele. Graliśmy w „66".

Do sprawy zawezwano cały szereg świadków między innymi również aresztowanych w mieszkaniu Lasmana gości.

Św. Abramowicz wyjaśnia, że spotkał Lasmana na ulicy i został zaproszony na przyjęcie. Gdy przyszedł, zastał już cztery osoby. Grali w „66" i pili herbatę.

Mniej więcej to samo zeznaje reszta świadków. Niektórzy grali nawet bez pieniędzy.

Służąca Lasmanów, Władysława Mamrot, która służyła u swych chlebodawców przez 11 miesięcy zeznała, że drzwi od strony podwórza wstawione były

przed wprowadzeniem się Lasmanów do mieszkania.

Po przesłuchaniu świadków i krótkiej przemowie prokuratora sąd ogłosił wyrok, którego mocą Lasman został uniewinniony.

— **las** —

Olbrzymie straty w zasiewach.

w b. Kongresówce wynoszą 21 milj. zł.

Łódź, 14 czerwca.

Jak się dowiadujemy, związek ziemian b. Kongresówki rozpisał ankietę w sprawie strat w zasiewach ozimych na terenie b. Kongresówki. Na skutek tej ankiety odpowiedzi nadesłało 989 majątków, w których straty wynoszą blisko 21 milj. zł.

Ponieważ w ankiecie wzięła udział tylko drobna część członków związku ziemian, liczyć się trzeba z tem, że faktyczne straty w samej tylko Kongresówki na skutek nieurodzaju, są o wiele większe.

Straty w samej tylko pszenicy i życie wynoszą 97 tys. kwintalów pszenicy i 301 tys. kwintalów żyta.

Straty w okolicach Łodzi wynoszą około 30—35 procent.

Min. Dobrucki w Łodzi

będzie w niedzielę na zjeździe śpiewaczym.

Łódź, 14 czerwca.

Jak się „Express" dowiaduje, w niedzielę odbędzie się w Łodzi pierwszy zjazd polskich towarzystw śpiewaczych Zjazd ten z uwagi na kolosalne znaczenie pieśni polskiej dla propagandy ducha narodowego i kultu ojczystego, będzie ewenementem kulturalnego życia Łodzi.

Zjazd ten zaszczyci swoją obecnością minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego dr. Dobrucki, który zabawi w Łodzi przez jeden dzień.

Drobiazgi ciekawe.

SŁOŃCE A DRAPACZE NIEBA.

Architekci amerykańscy zrobili ostatnio dość ciekawe spostrzeżenie: oto mieszkańcy najwyższych pięter drapaczy chmur w New-Yorku korzystają codziennie z jednej dodatkowej godziny słońca. Gdy słońce znika za wzniesieniami, położonemi na zachód od rzeki Hudson, wyraźny cień zarysowuje się na frontach domów, zwróconych ku zachodowi. Cień ten wznosi się z szybkością 15 cm. na sekundę. Na gmach Wollworth Building, mającym 231 metrów wysokości, cień posuwa się od stóp budynku do wierzchołka w ciągu 28 minut. Po zachodzie słońca oświetla ono jeszcze przez pół godziny okna ostatnich pięter. Tak więc obliczyć można „zysk" słońca na godzinę dziennie.

SYRENI ŚPIEW OSTRYG.

Jeszcze jedna piękna legenda została odarta ze wszelkiej poezji... Uczeni, dokonywujący w Karolinie północnej doświadczeń z radjotelegrafem podmorskim, przekonali się, że śpiew syreni — w bardzo oryginalnym rytmie wirymany — istnieje rzeczywiście, ale że „primadonnami" są, niestety, tylko... ostrygi, które chóralnie nucą godzinami całemi tęskne melodje. A więc, jak to było z Ulissesem?

Gdzie się podział

balon od wody sodowej z fabryki p. Belfera?

Łódź, 14 czerwca.

W cukierni Grycendlera przy ulicy Piotrkowskiej 62 zatrudniony był od pewnego czasu w charakterze posługacza niejaki Feliks Siedlecki zamieszkały przy ul. Spacerowej 16.

Siedlecki bardzo często przywoził do cukierni wodę sodową w miedzianych balonach od Mojżesza Belfera z ulicy Wschodniej 43.

Przed kilku dniami po wyjściu Siedleckiego z fabryki wody sodowej Belfer spostrzegł brak jednego balonu.

Przypuszczając, że Siedlecki omylił się, Belfer sprawdził u właściciela cukierni ilość przysłanych balonów i wówczas okazało się, że balonu tego Siedlecki nie dostarczył Grycendlerowi.

Wobec powyższego eBlfer złożył zameldowanie w komisarjacie, oskarżając Siedleckiego o przywłaszczenie balonu wartości 120 złotych.

Nieszczęśliwy wypadek

na dworcu Kaliskim.

Łódź, 14 czerwca.

W dniu wczorajszym na stacji Łódź-Kaliska zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, wskutek którego uległ pokaleczeniu pracownik kolejowy Andrzej Sokołowski, zamieszkały przy ul. Leszno 30.

W czasie spinania wagonów Sokołowski pośliznął się i upadł między szyny. Tylko dzięki przytomności umysłu maszynisty, który wstrzymał raptownie lokomotywę, uniknięto wypadku przejechania.

Zawezwany lekarz pogotowia skonstatował silne potłuczenie nóg powyżej kolan i odwiózł Sokołowskiego do domu.



— Jesteś już taka duża, a ciągle się bawisz z tymi chłopczykami...
— Tak... Bo im jestem starsza tem więcej ich kocham...



W sklepach łódzkich.

Pucmacherowa wchodzi do składu z manufakturą i zwraca się do sprzedawcy:

— Jakiś towar w kratki...

— Może być popelina? — pyta sprzedawca.

— Pokaż pan.

Sprzedawca ściąga z półki wielką belę towaru i rozkłada ją na ladzie.

— Te kratki są za małe... Nie ma pan trochę większych?...

— Większe?... Proszę bardzo...

— Sprzedawca ściąga drugą belę.

— Ale nie lila... Może są czerwone?

— Czerwone?... Proszę bardzo...

Sprzedawca ściąga trzecią belę.

— Ta, to mi się podoba, ale żeby był lepszy gatunek...

— W lepszym gatunku?... Proszę bardzo...

Sprzedawca ściąga czwartą belę...

Na ladzie leży już pięć... sześć... siedem... dziesięć... piętnaście beł...

Przy dwudziestej beli pani Pucmacherowa zdecydowała się wreszcie.

— Proszę mi dać tę pierwszą, którą pokazał mi pan na początku...

Sprzedawca przewraca wszystko i ocierając pot z czoła, wyciąga pierwszą belę i pyta:

— Ile?...

— No, nie wiem... Ile trzeba na skromną sukieneczkę dla lalki?...

⁂

W sklepie z materjałami piśmiennemi. Jakiś starszy jegomość prosi o wieczne pióro.

— To pióro jest najtrwalsze... — oświadcza sprzedawca — Ono kosztuje może troszkę drożej niż inne, ale ręczę panu, że to jest pióro na całe życie...

— W takim razie pokaż mi pan coś tańszego — oświadcza klijent — Ja już mam 65 lat...

⁂

W budce z wodą sodową Sodowasera jest również lód na sprzedaż.

Wczoraj wchodzi do budki jakaś służąca i prosi o kawał lodu. Sodowaser daje jej wielką bryłę.

— Ile płacę za wypożyczenie? — pyta służąca.

— Jakto?... Wypożyczenie?... — dziwi się właściciel budki.

— No, tak... — odpowiada służąca — Moja pani musi mieć kawałek lodu do mięsa, a jak się roztopi to go panu zwrócimy...

K. K.

Sensacje teatralne Berlina.

Teatr Reinhardta w Berlinie wystawił sensacyjną sztukę „Princes Mary Dugan". W sztuce tej scena zamienia się na salę posiedzeń trybunału, a role sędziów przysięgłych i audytorjum obejmuje publiczność. Główną rolę kobiecą gra słynna aktorka Lucie Mannheim. Dużem powodzeniem cieszy się też w Berlinie sztuka Shipmana „Zbrodnia", amerykański melodramat o szlachetnym złoczyńcy i niewinnych zbrodniarzach.



— Żona kupiła mi na urodziny pudło cygar, których nie mogę palić... Każde następne jest gorsze od poprzedniego...
— W takim razie przełóż pan te ze spodu na wierzch i będzie pan miał coraz lepsze...

Nowe telefony w Polsce

będą zbudowane za 10 lat.

Polska sieć telefoniczna, jako nadziemna podlega nader częstym, szkodliwym wpływom pogody, a więc opadów, burz itp.

Cała ta sieć powinna być zastąpiona siecią kablów podziemnych. W tym celu ministerstwo poczt przewiduje budowę siedmiu najważniejszych magistrali kablowych, które będą wychodziły promienisto z Warszawy, a ponadto jednej poprzecznej: z Katowic do Lwowa przez Kraków.

Projektowana sieć kablowa **będzie łączyła stolicę z Łodzią** — Katowicami — Cieszynem, Bydgoszczą — Gdynią, Zbąszyniem, Radomiem — Krakowem, Białymstokiem — Wilnem, Lublinem — Korcem itd. Ogółem założonych będzie 3.378 klm. linji.

Budowa kabli będzie uwzględniała najnowsze zdobycze techniczne w tej dziedzinie.

Aby usprawnić komunikację telefoniczną nietylko z zagranicą lecz i z odległemi województwami ma być zbudowanych 40 stacji wzmacniających.

Wykonanie powyższego programu obliczone jest na 8 — 10 lat. Koszt budowy wyniesie około 150 miljonów zł.

Włożył w usta nabój

i podpalił lont.

Katowice, 14 czerwca.

Miasteczko Żory w powiecie Rybnickim było wczoraj widownią krwawego dramatu, wynikłego na tle nieporozumień pomiędzy właścicielem domu Stanisławem Kolanko, a lokatorem Alojzym Kwiatoniem. Zatarg ten doprowadził do rozprawy sądowej o obrazę czci. Oskarżony Kolanko proces przegrał.

Po powrocie z sądu Kolanko wtargnął do mieszkania Kwiatonia i strzelił do niego z rewolweru, raniąc go ciężko w brzuch. Kiedy żona Kwiatonia wpadła do pokoju, ażeby ratować męża, Kolanko strzelił do niej dwukrotnie, raniąc ją ciężko w głowę, poczem zbiegł. Za chwilę w domu Kolanki rozległ się straszny huk. Oto Kolanko po popełnieniu zbrodni wbiegł na strych, włożył sobie do ust nabój wybuchowy i podpalił lont. Za kilka sekund nabój eksplodował ze strasznym hukiem.

Siła wybuchu była tak wielka, że nietylko rozerwała głowę szaleńca, ale i wyrwała wielką część dachu. Kwiatoń walczy ze śmiercią, Kwiatoniową zaś prawdopodobnie lekarze utrzymają przy życiu.

Proces z magistratem o... order

Obywatel, który nie daje się „nabić w karafkę".

Wiedeń posiadł przywilej nadawania orderu, za szczególne zasługi dla miasta.

Było to w Austrji bardzo cenione odznaczenie i kawalerzy „orderu Salwatora" wysoko cenili swoją odznakę.

W roku 1918 burmistrz miasta Wiednia nadał order Salwatora niejakiemu Rudolfowi Rakusanowi.

Zasłużony obywatel otrzymał piękny dyplom wraz z listem od magistratu wiedeńskiego, donoszącym mu, iż odznakę prześle później kancelarja miejska.

Udekorowany obywatel czekał cierpliwie lat dziesięć.

Ile razy ubierał się w czarny paradny surdut, tyle razy gniewało go, iż musi się zadowolić tylko wstążką orderową i nie może zawiesić samego orderu. Kilkakrotnie zwracał się do magistratu z przypomnieniem, aby mu przysłano order, lecz zbywano go odpowiedziami wymijającemi.

Wreszcie rozgniewany wniósł sprawę sądową, domagając się stanowczo albo orderu, albo takiej sumy, za którą mógłby sobie sprawić autentyczny order.

Magistrat wiedeński przegrał już sprawę w dwu instancjach i będzie zmuszony wywiązać się z przyrzeczenia.

Tajemnicze zniknięcie

lekarza niemieckiego, wyznawcy Buddy.

Niezwykłe wrażenie w Berlinie wywołało tajemnicze zniknięcie dr. Dahlke, słynnego homeopaty, który przez kilkanaście lat uważany był w szerokich kołach za proroka i genjusza.

Dr. Dahlke był istotnie niezwykłą osobistością. Po ukończeniu studjów medycznych w Niemczech wyjechał do Indji i tak się przejął nauką Buddy, iż wstąpił do buddyjskiego klasztoru.

Przez wiele lat pędził życie w kontemplacji, a wreszcie zdecydował się powrócić do Europy jako misjonarz buddyjski.

W roku 1914 usiłował założyć klasztor buddyjski w północnej Italji, lecz przeszkodziła wojna światowa.

Dopiero w roku 1918 urzeczywistnił swój plan, kupił w Berlinie dom i urządził go na sposób klasztorny. Gorliwy misjonarz buddyzmu zgromadził kilkuset wyznawców, założył w Niemczech buddyjską gminę wyznaniową i bezinteresownie leczył ludzi według recept kapłanów indyjskich i cejlońskich.

I nagle przepadł bez wieści.

Pomimo uruchomienia całego aparatu policyjnego nie zdołano odnaleźć śladów.



Kłótnie i bójki

w paryskim teatrze „Avenue".

podczas premjery sztuki Strindberga.

W ubiegłą sobotę w paryskim teatrze Avenu odbyła się premjera sztuki genjalnego Strindberga p. t. „Gra snów"

Wielki dramaturg szwedzki, ponury pesymista, jest naogół obcy lekkiej, nacechowanej radością życia psychice francuskiej, to też Paryż w bardzo niewielkim stopniu zna dzieła tego myśliciela. Wielu sztuk jego nie grano jeszcze nigdy we Francji, również „Gra snów" ujrzała teraz dopiero po raz pierwszy światło ramp w Paryżu.

Eksperyment nie udał się, chociaż sztukę wystawiono z niebywałym nakładem pracy i staranności. Paryska publiczność zanadto przywykła do patrzenia na teatr jako na instytucję, poświęconą wyłącznie zabawie, to też wobec mistycznych, głęboko filozoficznych wywodów szwedzkiego dramaturga wykazała absolutną niechęć i niezrozumienie. Również sposób wystawienia sztuki przez świetnego reżysera teatru Avenue, p. Arteau, nie przypadł snać widzom do gustu, to też już na początku pierwszego aktu rozległy się **krzyki i gwizdanie....**

Obecni na widowni liczni wielbiciele Strindberga uważali sobie za obowiązek zaprotestować przeciwko takiemu znieważaniu genjusza i gdzieniegdzie wybuchły kłótnie i bójki. Jeszcze gorzej działo się podczas drugiego aktu, bowiem tajemnicza jakaś ręka nagle zgasiła elektryczność na scenie i na widowni. Wszczęły się niebywałe hałasy i bójki, którym kres położyła dopiero — zawezwana policja.

Wyprowadzono z teatru kilkunastu najzawziętszych awanturników i — po godzinnej przerwie — przedstawienie mogło odbyć się już bez incydentów do końca.

Spokój ten osiągnięto jedynie dzięki policji, obecnej już przez cały czas na widowni...

TEATR MIEJSKI.

Dziś po cenach najniższych (od 50 groszy do 3 zł.) po raz ostatni w sezonie „Święto kwitnienia wiśni".

Jutro, w piątek, po tych samych cenach ostatnie w sezonie powtórzenie „Kredowego koła".

WYSTĘPY STEFANA JARACZA.

W sobotę rozpoczyna występy na naszej scenie jeden z najznakomitszych współczesnych aktorów polskich, Stefan Jaracz.

Wystawiona będzie komedja De Flers'a i Caillavet'a „Romans pana kasjera" z Jaraczem w popisowej roli kasjera bankowego.

Partnerkami gościa będą panie: Janina Morska i Ela Dziewońska, z mężczyzn pp.: Brodniewicz, Chodecki, Damięcki, Fabisiak, Kliszewski i Winawer.

„RYCERZ BEZ SKAZY" (Józef Piłsudski).

Dzisiaj premiera historycznej opowieści Tymoteusza Ortyma „Rycerz bez skazy" (Józef Piłsudski) z udziałem Maryli Korskiej, L. Krzemieńskiego, D. Damięckiego, Z. Borkowskiego, M. Halicza, G. Cybulskiego, Pawełka Dudzińskiego i innych oraz statystów, chóru i orkiestry. Będzie to przepiękne widowisko, przygotowane z pietyzmem i nakładem pracy, stojące na wysokim poziomie artystycznym. Na dzisiejszej premjerze będą obecni przedstawiciele władz rządowych, komunalnych, prasy, wojska, władz szkolnych.

Prawie wszystkie bilety są rozsprzedane.

Pozostałe do nabycia w kąsie zamawiań (cukiernia Gostomskiego).

Ceny miejsc najniższe.

Jutro o 5 po poł. powtórzenie premjery.

TEATR KAMERALNY.

Dziś, w czwartek, ostatnie w sezonie powtórzenie „Codziennie o 5-ej" z Szubertem i Zniczem po cenach zniżonych.

Jutro, w piątek, premjera farsy amerykańskiej „Jutro pogoda" z Stefanją Jarkowską i Michałem Zniczem w popisowych rolach komicznych.

TEATR POPULARNY.

Operetka w 3-ch aktach „Gejsza" graną będzie w bieżącym tygodniu do piątku włącznie.

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA.

W nadchodzącą sobotę, niedzielę i poniedziałek grana będzie na naszej drugiej scenie popularnej operetka „Gejsza".

Tajemnicza figurka woskowa

Była ona ściśle sprzęgnięta z życiem tancerki, Mizzi.

Istnieją nietylko tragedje, ale i komedje spirytystyczno - okultystyczne, a do takich należy przeżycie pewnego profesora hamburskiego, znakomitego matematyka, który do niedawna był zupełnym jeszcze sceptykiem wobec zjawisk nadprzyrodzonych.

W pracowni profesora V. stała od dłuższego czasu woskowa figurka, przedstawiająca tancerkę o jasnych lokach i różowej twarzy.

Pewnego dnia zauważył profesor, iż na podstawie figurynki znajduje się symbol astrologiczny planety Wenus i znak zodjaku, przedstawiający wagi.

To prolog. Zaczyna się akt pierwszy.

Słynny matematyk wyjeżdża na kongres do Berlina.

Po obradach i dyskusjach zapragnęli uczeni panowie nieco rozrywki, udali się więc do wesołego kabaretu.

Nagle... cud!

Profesor ujrzał na scenie tancerkę, kropla w kroplę podobną do woskowej figurynki.

Zainteresowany tem zjawiskiem, zawarł znajomość z tancerką, a gdy się dowiedział o dacie jej urodzenia, zdumienie profesora nie miało granic.

Data urodzin zgadzała się z wyrytemi na podstawie figurynki znakami zodjaku.

Z tej dziwnej zbieżności wynikła gorąca miłość.

I byłaby napewno skończyła się małżeństwem, gdyby nie nowe, tajemnicze zdarzenie.

Profesor siedział w swym gabinecie pogrążony w pracy, naraz bez najmniejszej przyczyny spadła z biurka woskowa figurynka i rozstrzaskała się na drobne kawałki.

Złe przeczucie ogarnęło duszę profesora. Pospieszył na pocztę i wysłał depeszę z zapytaniem o zdrowie jasnookiej Mizzi.

— Mizzi umarła!

Umarła jednak tylko dla niego, ponieważ wyjechała z bogatym amerykaninem na drugą półkulę, a profesorowi kazała się pięknie kłaniać.

Straszne chwile pod biegunem

przeżywał podróżnik duński Rasmussen.

Podróżnik duński i badacz polarnych okolic, Knud Rasmussen, opowiedział w jednym z norweskich dzienników niezwykłe przeżycia w Grenlandji w czasie ostatniej podróży.

— Pewnego dnia — pisze Rasmussen — skończyły się zupełnie nasze zapasy żywności.

Nie pozostało więc nic innego, jak wybrać się na polowanie.

Dwa dni błądziłem wraz z 4-ma eskimosami po śnieżnej pustyni, nie natrafiwszy nigdzie na ślad jakiegokolwiek zwierzęcia.

Eskimosi nie wróżyli nic dobrego i poczęli si ęmodlić do bogini lodów Sulefad, prosząc ją, aby zechciała zesłać posiłek.

U schyłku trzeciego dnia uderzył nas osobliwy widok.

Na brzegu lodowca leżało ogromne cielsko martwego wieloryba, a wkoło niego zebrała się gromada dzikich zwierząt.

Było tam 10 ogromnych białych niedźwiedzi i 19 wspaniałych polarnych lisów.

Dzikie bestje wcale nie przeraziły się ludzi, uważając nas prawdopodobnie za przyszłych współtowarzyszy biesiady.

Zmierzyłem i strzeliłem.

Huk strzału nie spłoszył zwierząt. Wprawdzie padł martwy jeden biały niedźwiedź, ale bestje nie zwróciły na to uwagi.

Wystrzeliłem po raz drugi i trzeci, kładąc trupem wspaniałego lisa i młodego niedźwiadka.

Za piątym dopiero strzałem zwierzęta zrozumiały, iż grozi im niebezpieczeństwo. Z głuchym rykiem skryły się za lodowemi skałami.

Dopiero wtedy uprzytomniłem sobie niebezpieczeństwo, na jakie byliśmy narażeni.

Nie zostałaby z nas ani jedna kostka gdyby zwierzęta polarne wzięły nas za swych wrogów.

Eskimosi wierzyli święcie, iż tak bogaty łup przysłała nam dobra bogini Sulefad.

Cynizm porucznika niemieckiego.

Pisze pamiętniki o tem, jak rabował polaków.

Znany dowódca oddziałów szturmowych, które w czasie ostatniej wojny operowały na naszem pograniczu zachodniem, por. Rosbach, rozpoczął druk swych pamiętników w „Deutsche Illustrierte Ztg.".

Wobec otrzymania wiadomości od komendanta Grudziądza, że musi sam „wystarać" się o żołd dla swych żołnierzy, pan porucznik rozesłał swe oddziały do miasteczek polskich na rabunek kas miejskich. Pozatem poszczególne grupy Rosbacha sprzedawały żołnierzom polskim karabiny maszynowe, aby w chwilę później przybyć w przeważającej sile i odebrać je z powrotem.

Poza temi cynicznemi, rewelacjami wiadome jest, że Rosbach napadał poprostu na bogate dwory na Pomorzu, a dla zatuszowania swej zbrodniczej działalności, aresztował innych polaków, katował i głodził zarzucając im napady przez siebie wykonywane.

Oto są w drobnej cząstce „pamiętniki" niemieckiego rycerza, podawane z bezprzykładnym cynizmem do wiadomości świata.

KAMIL DENIS.

Naszyjnik trupa.

Sensacyjna powieść z życia powojennej młodzieży.

25)

Gdy na podwórzu ukazali się księża wszystko nagle przycichło.

Dziesięć osób z pośród najbliższego otoczenia księcia wzięło na swe barki trumnę. Książę był blady i zmęczony. W ciągu jednej doby człowiek ten postarzał się o dziesięć lat.

Kondukt pogrzebowy ruszył w stronę cmentarza i zatrzymał się przed kapliczką, gdzie odprawiona została msza żałobna za duszę zmarłej Jadwigi.

Przed bramą cmentarną czekał Pakuła, a widząc zbliżający się kondukt, otworzył naoścież wrota.

Kondukt zatrzymał się przed grobem księżny Bugajskiej. Pakuła na dany przez generała znak począł rozkopywać ziemię.

Wśród tłumu rozległy się ciche łkania.

Trumnę spuszczono do grobu.

Książę nachylił się i pierwszy rzucił garść ziemi na zwłoki córki. Kazimierz uczynił to samo.

Zakopaniem grobu zajął się Pakuła. Kopiec przyklepał łopatą i rozłożył na nim wszystkie kwiaty i wieńce.

Tłum począł się powoli rozchodzić.

Przy grobie pozostali tylko książę, generał i Kazimierz. Pakuła czekał w bocznej alei.

Stefy nie było na pogrzebie. Z trudem udało się ją namówić, by została w domu. Lekarze nie pozwolili jej opuszczać łóżka.

— Wróćmy... — zaproponował generał, nie chcąc przeciągać smutnej chwili.

Książę i Kazimierz nie ruszali się z miejsca. Generał wziął ich pod rękę i niemal przemocą odciągnął od grobu.

Wyszli z cmentarza. Za nimi kroczył Pakuła.

Chmury na niebie stawały się coraz cięższe.

Przed wieczorem lunął deszcz...

ROZDZIAŁ XVII.
PRZED PÓŁNOCĄ.

Zegar wybił godzinę dziesiątą. Anna drzemiąca na krześle, ocknęła się nagle

— Dziesiąta godzina!... Robercie, czas już pójść spać!...

— Nie pójdę... — odparł opryskliwie Pakuła, spacerując w zamyśleniu po pokoju.

— O czem ty tak ciągle myślisz, co?

— To moja sprawa...

— Od chwili, gdy wróciłeś z pogrzebu, zmieniłeś się do tego stopnia, że wcale cię nie poznaję... Nawet obiadu nie tknęłeś, gadaj, co ci jest?..

— Nie...

— Pójdziesz nareszcie spać, czy nie?

— Nie.

— Jak chcesz... A ja jestem zmęczona i położę się...

Anna wyciągnęła się, ziewnęła i rzuciła mężowi na pożegnanie:

— Dobranoc... Nie lubię, gdy jesteś taki tajemniczy...

— Dobranoc... dobranoc...

Anna więcej już nie nalegała i udała się do przyległego pokoju zdziwiona ogromnie opryskliwem zachowaniem się męża.

Pakuła nie przestawał spacerować po pokoju. Od czasu do czasu zatrzymywał się na chwilę i wzruszał ramionami jakgdyby chciał od siebie odpędzić złe myśli.

Zajrzał przez okno na drogę. Padał drobny kapuśniaczek.

Usiadł przy stole i znowu pogrążył się w zadumie.

Raz już ominął tak świetną okazję. Teraz nie powinien niczego się obawiać Tak, lecz wtedy był zupełnie spokojny, a teraz... Na samą myśl o tem ciarki przebiegały mu po ciele!...

Próbował rozpatrzyć tę sprawę rozsądnie. Wystarczy przecież tylko powziąć ostateczną decyzję a stanie się posiadaczem pięćdziesięciu tysięcy złotych! I bez najmniejszego ryzyka!.. Czekał przecież na podobną okazję!...

Lecz trzeba było działać i to wydawało mu się czemć okropnem!

Nie chodziło w tym wypadku o zwykłą kradzież. Na to zgodziłby się bez wahania. Ale to już było świętokradztwo. Okraść człowieka to głupstwo, ale okraść trupa?...

Wybiła jedenasta godzina. Pakuła otrząsnął się.

Najwyższy czas. Wokół wszystko spało.

Skierował kroki w stronę drzwi.

Nagle — cofnął się.

Ktoś wszedł do pokoju.

To był Michał.

— Dobry wieczór panu... — rzekł służący księcia.

— Djabli go nadali... — pomyślał Robert.

Chcąc-nie-chcąc wyciągnął z szafy buteleczkę wina i dwie szklanki. Zasiedli przy stole i Pakuła pierwszy wychylił szklankę.

Michał był zdyszany. Widać było po nim, że drogę z willi do hotelu przebiegł jednym tchem. W ręku trzymał jakiś woreczek, który odniósł do kuchni i zamknął za sobą szczelnie drzwi.

Pakuła przyglądał się z wielkiem zdziwieniem.

— Ani słowa!.. — szepnął Michał, siadając przy stole. — Potem panu wszystko opowiem... Ufff.... A to się zmachałem....

W tej chwili ktoś mocno zapukał do drzwi i rozległ się jakiś męski głos.

— Otworzyć! — rozkazywał ktoś za drzwiami.

— To jest głos przodownika! — szepnął przerażony Pakuła.

— Tak to on — odparł cicho Michał — otwórz pan!

Pakuła otworzył drzwi.

Do pokoju wszedł przodownik i policjant.

— Aaa!... Pan przodownik!... — zawołał Michał, udawając mile zdziwionego. Prosimy, prosimy!...

Przodownik rozejrzał się dokoła.

— Czy panowie są tu sami?...

— Jak pan widzi... — odparł Michał. Zasiedzieliśmy się troszkę i popijamy winko.... Może tak panowie z nami wypiją, co?... Panie Robercie, jeszcze dwie szklanki!...

— Dziękuję panu... — odparł surowym głosem przodownik.

Pakuła przyniósł szklanki.

— Czy panowie przed chwilą nie słyszeli tu żadnego hałasu?...

Pakuła spojrzał ukradkiem na Michała.

— Nie... Nic nie słyszeliśmy — odparł spokojnie Michał. — Bo co się stało?...

(D.c.n.).

Reichswehra marzy o wojnie.

Tak twierdzi pismo niemieckie.

Z Berlina donoszą:

Pacyfistyczne pismo „Inne Niemcy“ (Die Andere Deutschland) wskazuje, w związku z aferą fosgenową w Hamburgu, na potrzebę wprowadzenia kontroli Ligi Narodów w Niemczech, twierdząc, że Reichwehra niemiecką przygotowuje się do nowej wojny.

Na dowód tego pismo przytacza cały szereg faktów, a więc: rząd Cuna w r. 1922 i 1923 podczas okupacji Zagłębia Ruhry zamówił dużą ilość gazów trujących w tejże fabryce Stolzenberga, zapewne celem usunięcia francuzów z Zagłębia Ruhry przy pomocy gazów. Pismo podkreśla cynizm rządu niemieckiego, którego przedstawiciel w Lidze Narodów hr. Bernsdorff w tym samym czasie występował w Genewie przeciwko wojnie gazowej.

Dalej pismo stwierdza, że firma Stolzenberg założyła za wiedzą Reichswehry fabrykę gazów trujących w Rosji.

Prasa nacjonalistyczna dotknięta do żywego takiem dezawuowaniem tajnych zbrojeń niemieckich, nazywają publikację tę „denuncjacją i zdradą stanu“.

Określenie „denuncjacja“ potwierdza tylko prawdziwość cytowanych powyżej faktów, gdyż denuncjować można tylko fakty istniejące.

Zwycięstwo elektryczności we Francji.

Ostatnią wioską we Francji, która wprowadziła u siebie używanie światła elektrycznego jest Poleymieux, miejsce rodzinne słynnego wynalazcy w dziedzinie elektryczności — Ampere'a.

Przed kilku dniami zabłysły w Poleymieux po raz pierwszy żarówki elektryczne, a niezwykły ten dla mieszkańców wypadek zbiegł się z uroczyścią urządzoną na cześć znakomitego wynalazcy.

Dotąd jeszcze stoi w wiosce dom, w którym urodził się Ampere.

Domek ten jest obecnie własnością słynnej firmy amerykańskiej, braci Behn którzy dorobili się na elektryczności ogromnej fortuny.

Wioska rodzinna Ampere'a, aż do roku bieżącego używała oświetlenia naftowego i dopiero nieomal pod przymusem wprowadziła elektryczność, nad której zbadaniem i zastosowaniem do życia praktycznego tak ogromne zasługi położył Ampere.

WYTŁUMACZYŁ SIĘ.

— Tu nie wolno łapać ryb bez specjalnego pozwolenia.

— Ja też wcale ich nie łapię, panie posterunkowy, tylko kąpię robaka.

Znakomity literat francuski w Polsce.



W Warszawie bawi p. BOUTERSON, autor znanych studjów Bulzam. Na zdjęciu widzimy go w towarzystwie znanego literata BOJA ŻELEŃSKIEGO (na lewo).

Kobieto, uspokoisz męża,

gdy mu dodasz do każdej potrawy marmolady.

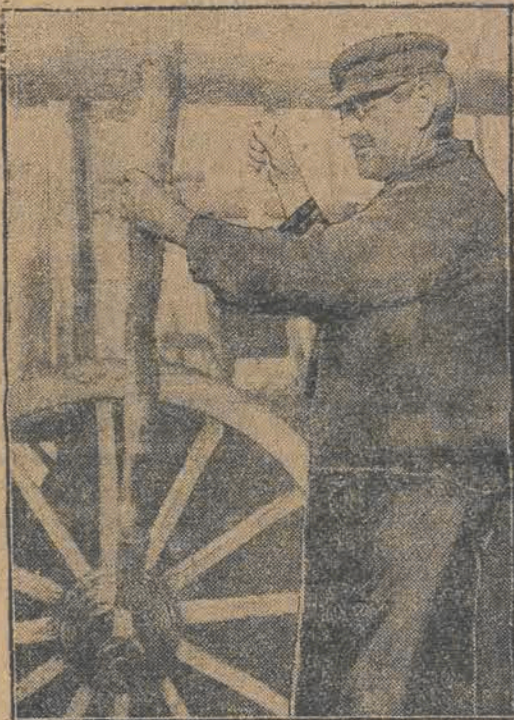
Prof. Cathcard z uniwersyt. w Glasgow (Anglja) udziela szeregu rad żonom które chcą w jakiś sposób ułagodzić gniew i kaprysy swych mężów. Profesor ten twierdzi, że najlepszym środkiem na gniew męża jest cukier.

Im bardziej mąż jest poirytowany, tem więcej trzeba cukru aby go uspokoić. A więc żona dbać winna o to, by możliwie przy każdym obiedzie i kolacji podawać jakieś słodkie potrawy. Do śniadania zaś należy stawiać marmeladę, galaretkę i miód. Po obiedzie musi być słodki kompot zimny lub ciepły.

Gdy humor męża jest już tak zły, iż grozi burzą, uciec się trzeba do... marmelady, a mianowicie do każdej potrawy dodać trzeba trochę marmelady, ale tak, żeby mąż nie spostrzegł. Dobrze jest w takich wypadkach uważać, by smak cukru zagłuszyć przy pomocy korzeni i innych dodatków.

Stosując się do tych przepisów, moja pani — kończy prof. Cathcard — zrobisz z niedźwiedzia prawdziwe jagnię, dla którego jedynem marzeniem będzie obsypywać cię wszelkiego rodzaju słodyczami — dosłownie i w przenośni.

Miljoner w ciągu jednej nocy.



73-letni furman z Królewca ROBERT JAHRMARKT otrzymał spadek w wysokości 4 miljonów dolarów. „Drobną“ tę sumkę zostawił mu jego szwagier, który przed laty wyemigrował do Ameryki i tam w krótkim czasie doszedł do bajońskiej fortuny.

Co usłyszymy przez radjo

dziś, w czwartek 14-go czerwca?

WARSZAWA.

12.35—13.00 — Odczyt dla młodzieży szkolnej: „O obserwacjach i doświadczeniach fizycznych“. 13.00 — Sygnał czasu, hejnał z wieży marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny, oraz nadprogram. 15.00—15.20 — Komunikaty. 16.00—16.25 — Odczyt: „Typy radjostacji nadawczej“. 16.25—16.40 — Komunikat harcerski. 16.40—17.05 — Odczyt: „Czy wychowanie fizyczne rozwija wszechstronnie“. 17.20—17.45 — Odczyt: „Jeden dzień w gospodarstwie domowem“. 17.45—18.55 — Koncert popołudniowy. 19.05—19.15 — Komunikat rolniczy. 19.15—19.35 — Rozmaitości. 19.35—20.00 — Odczyt z cyklu „Dzieje muzyki“. 20.00—20.25 — „Wśród książek“. Przegląd najnowszych wydawnictw. 20.30 — Koncert wieczorny. 22.00—22.05 — Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 22.05—22.20 — Komunikaty PAT-a. 22.20—22.30 — Komunikaty: policyjny, sportowy i nadprogram. 22.30—23.30 — Transmisja muzyki tanecznej.

W SĄDZIE.

— Przystępujemy teraz do odczytywania poprzednich kar oskarżonego.

— To może pan sędzia pozwoli mi usiąść? Nie wytrzymam stać tak długo.



Doniosłej wagi uchwały

zapadły na kongresie F.I.F.A. w Amsterdamie

Rozstrząsano projekty: corocznego turnieju międzypaństwowego, kwestję profesjonalizmu i rozgrywek o puhar dla amatorów w środkowej Europie, na Bałkanie i krajach bałtyckich.

Na kongresie Międzynarodowego Związku Piłki Nożnej — o czem pisaliśmy już — bardzo gorąco dyskutowano przedewszystkiem nad pojęciem o amatorstwie, gdyż uchwały Komitetu Olimapijskiego, zezwalające na zwrot utraconych zarobków, nie mogły się nie spotkać z energicznym sprzeciwem państw pojmujących słowo „amator" według interpretacji Anglji. Roztrząsano różne projekty, a mianowicie: **zwrot zarobku do rąk pracodawcy za nieprzepracowany przez gracza czas** itd., jednakowoż **nie doszło do żadnego konkretnego wniosku.** Kongres dezawuował jedynie uchwałę tę, powziętą w r. ub. przez Komisję Olimpijską jako przez instancję niekompetentną i pozostawił wszystko przy starem, nie chcąc przez jakąkolwiek uchwałę narazić na szwank całej olimpjady piłkarskiej, gdyż, jak się podobno wyraził jeden z delegatów austrjackich, **w drużynach biorących udział w olimpjadzie, jest rzekomo tylko 25 proc. amatorów!!**

Sprawozdanie sekretarza, p. Hirschmanna z Amsterdamu, przyjęto milczą co do wiadomości, chcąc w ten sposób wyrazić niezadowolenie z wystąpienia p. Hirschmanna wobec Angielskiego Związku, co spowodowało, iż najstarszy ten związek piłkarski wystąpił z Fify.

Długo następnie dyskutowano nad sprawą języka oficjalnego, którym stał się **angielski** a jako pomocnicze służyły: **francuski i niemiecki.** Pewien złośliwy delegat proponował, by obrady odbywały się w języku hebrajskim ze względu na pp.: Hirschmenna (Holandja), Mauro (Włochy), Meisl (Austrja) itd. Pozatem postanowiono utworzyć podfederację w Poł. Ameryce.

Następnie rozstrząsano projekt **corocznego turnieju międzynarodowego w poszczególnych częściach świata, przy udziale conajmniej 6 państw w jednej grupie. Dopiero ci mistrzowie grup mieliby co cztery lata rozgrywać mistrzostwo świata na każdorazowej olimpjadzie i to znacznie sprawiedliwszem systemem punktowym.**

O ile chodzi o Europę, to proponowano następujący podział:

a) **grupa śródziemnomorska:** Hiszpanja, Portugalja, Francja i Włochy.

b) **grupa Europy środkowej:** Niemcy, Austrja, Szwajcarja, Czechy, Węgry i ewentualnie Polska,

c) **grupa państw bałtyckich:** Danja, Norwegja, Szwecja, Finlandja, Łotwa i Estonja.

d) **grupa bałkańska:** Jugosławja, Bułgarja, Rumunja i Grecja.

Podziału tego nie uzgodniono i sprawę tę przekazano komisji. **Polska może się ewentualnie przyłączyć do grupy bałtyckiej, o ile to okazałoby się korzystniejsze dla nas pod względem wyników.**

I znowu wypłynęła na wierzch **kwestja podziału na amatorów oraz zawodowców na tychże rozgrywkach. Czechy,** Austrja i Węgry atakowały państwa północne, że nie biorą udziału na Olimpjadzie, na co Johansen (Szwecja) dał naszym pobratymcom ciętą odpowiedź. Wreszcie wybrano komisję do sprawy amatorstwa w składzie: Delauney (Francja), Linnemann (Niemcy) i Meisl (Austrja).

Poruszano następnie **kwestję bojkotu zawodowców czeskich, austrjackich i węgierskich ze strony Niemiec,** jednak że nie załatwiono jej.

Uchwalono **rozgrywki o puhar dla amatorów w środkowej Europie, na Bał**kanie i krajach bałtyckich. **Polska będzie prawdopodobnie grała w grupie środkowo - europejskiej.**

Nastąpił wybór trzech członków w miejsca ustępujących do zarządu Fify, a więc weszli doń: Bounet (Szwajcarja), Hirschmann (Holandja) i Buero (Urugwaj). Do komisji rewizyjnej powołano pp.: Olaf (Danja) i Pelikan (Czechy).

Uchwalono, iż nowy kongres odbędzie się w Madrycie, wniosek Egiptu o przeniesienie tegoż zjazdu do Aleksandrji upadł.

W sprawie International Assotiation Board (Międzynarodowa Rada Piłkarska) polecono delegatowi Fify, p. dr. Bauwensowi z Kolonji, aby wprowadzenie **zmiany w przepisach odnośnie do powiększenia pola karnego i zniesienie rzutu karnego** dążył do uchwalenia roku próby, po którym to czasokresie mianoby się zdecydować na stałą zmianę tego przepisu.

Załatwiono również kwestję ściągania należytości od klubów, należących do innego związku państwowego. Na tem zakończono obrady.

Vienna przybywa do Łodzi

i zmierzy się z Ł.K.S-em.

W dniu wczorajszym pod adresem sekretarjatu Ł. K. S. nadeszła propozycja rozegrania zawodów w Łodzi z wiedeńską drużyną „Vienna". Terminy „Vienna" pozostawia do uzgodnienia Ł. K. S., który mimo poniesionych strat na meczu z wiedeńską „Herthą" pragnie zaryzykować spotkanie z „Vienną".

W razie przychylnej odpowiedzi powyższe zawody odbyłyby się jeszcze w miesiącu lipcu ewentualnie w pierwszych dniach sierpnia.

A więc jeszcze jedna emocja sportowa w postaci meczu z zagraniczną drużyną.

Znaczne zmiany

w kalendarzyku rozgrywek I-ej rundy.

Na ostatniem zebraniu Zarządu Ligi P. Z. P. N., które odbyło się ubiegłej niedzieli, zmieniono cały szereg terminów rozgrywek ligowych w pierwszej rundzie.

Uzupełniony kalendarzyk przedstawia się następująco:

17.VI. Legja — Czarni (dogrywka 51 m.), Polonja — Ł. K. S., Ruch — Hasmonea, Cracovia — Turyści, Pogoń — Warta, T. K. S. — Warszawianka.

24.VI. 'Wisła — Pogoń, Warta — Ruch, Ł. K. S. — Śląsk, Polonja — Cracovia, Hasmonea — Legja.

29.VI. Legja — Polonia, Czarni — Pogoń.

1.VII. Warszawianka — IF.C., Śląsk — Warta, T. K. S. — Ł. K. S.

8.VII. T. K. S. — Śląsk, Czarni — Polonia, Turyści — Warszawianka, IF.C. — Cracovia, Legja — Warta.

15.VII. Śląsk — Wisła, Polonja — Pogoń, T. K. S. Turyści, Cracovia — Hasmonea, Warta — Czarni.

22.VII. Czarni — T. K. S., Warszawianka — Hasmonea, Ł. K. S. — Cracovia.

6 rekordów polskich

padło w niedzielę na przedolimpijskich zawodach lekkoatletycznych.

(Od specjalnego wysłannika „Expressu.")

W sobotę i w niedzielę odbywały się w Warszawie na Agrykoli II eliminacyjne zawody przedolimpijskie. Organizatorzy wybrali bardzo szczęśliwy termin finałowych rozgrywek przed zawodami Ameryka — Polska, tak że licznie zgromadzona publiczność przy okazji mogła się przyjrzeć pięknym wyczynom naszych lekkoatletów. Z drugiej strony muszę nadmienić, że lekka-atletyka ma w stolicy takąć ilość zwolenników, jak footbal, jeśli nie większą. Fachowa publiczność warszawska żywo reaguje na wyczyny lekkoatletów, wykazując przytem dużą znajomość rzeczy. Dziwiło nas natomiast zbyt chłodne przyjęcie dużej ilości rekordów. Żądano czegoś więcej od asów polskiej lekkiej aletyki, spodziewano się widocznie jakichś nadzwyczajnych wyczynów, tymczasem zaś padło tylko.... sześć rekordów.

Polski związek lekkoatletyczny zorganizował zawody doskonale. Raziły natomiast ciągłe zmiany osobowe zawodników. Zapowiedziane starty znanych zawodników zazwyczaj się nie odbywały, mimo iż znajdowali się oni na boisku. Czyżby trema z powodu tak licznie nagromadoznej publiczności? Z zawodników naszą szczególną uwagę zwrócił Nowak z A.Z.S-u krakowskiego, którego ładny styl skoku wzbudził ogólne uznanie.

Wśród pań obok Konopackiej wyróżniła się Hulanicka.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

100 mtr.

1) Sikorski 11,2, 2) Szenajch o pierś, 3) Nowosielski.

200 mtr.

1) Bieniakowski 22,8, 2) Sikorski o 1 i pół mtr., 3) Weiss.

400 mtr.

1) Biniakowski 50,2 (rekord polski), 2) Śmiech 52 sek., 3) Nowakowski.

800 mtr.

1) Malanowski 1:58 (rekord polski), 2) Maszewski 1:59, 3) Nowakowski.

1500 mtr.

1) Malanowski 4:08,8, 2) Halicki 4:11 3) Kuźnicki.

10 klm.

1) Kowalski 37:55 (valcover), 1) Zifer 11:37.

110 mtr. przez płotki.

1) Trojanowski 16 sek. (rek. wyrównany), 2) Dobrowolski zdyskwalifikowany za przewrócenie płotków.

400 mtr. prze płotki.

1) Kostrzewski 56,8 (rek. wyrównany), 2) Korotkiewicz 57,8.

Sztafeta 4×100 mtr.

Zwycięża sztafeta w składzie: Nowak, Kasperkiewicz, Szenajch, Dobrowolski 45.2.

Sztafeta 4×400 mtr.

Zwycięża sztafeta w składzie: Weiss Nowakowski, Bieniakowski, Kostrzewski w czasie 3:24,5 rekord polski).

Rzut kulą:

1) Baran 12:825, 2) Górski — 12,695, 3) Heljasz 12,67.

Rzut dyskiem:

1) Baran 42,78 (rekord polski) 2) Górski 37,46, 3) Heljasz 37.00.

Skok wwyż:

1) Fryszczyn 170, Nowosad 1.70.

Skok w dal:

1) Nowak 6,925 (rek. polski), 2) Fryszczyn 655, 3) Nowosielski 650.

Skok o tyczce:

1) Adamczak 3,40, 2) Gilewski 3,20

Tróiskok.

1) Zieliński 12,62, 2) Wóycicki 12,31.

aPnie 100 mtr.:

1) Hulanicka 13,6, 2) Breierówna o dłoń, 3) Gędziorowska.

Rzut dyskiem:

1) Kobielska 33,36, 2) Mierkisówna 30,21.

Skok wwyż:

1) Schabińska 140, 2) Hulanicka 135

Bieg 100 mtr.:

1) Kilosówna 2:35, 2) Talacka 2,37.

Sztafeta 4×100 mtr.:

Zwyciężyła drużyna w składzie: Grabicka, Gędziorowska, Hulanicka Breierówna — czas 52,8 (rek. polski).

Stef.

W dniu jutrzejszym

rozpoczynają się wojewódzkie zawody sportowe o mistrzostwo policji.

Dorocznym zwyczajem odbędą się w Łodzi w dniach 15, 16 i 17 czerwca r.b. wojewódzkie zawody sportowe o mistrzostwo policji państwowej, których program przedstawia się następująco:

ZAWODY STRZELECKIE.

Dnia 15 czerwca: strzelnica wojskowa na polesiu konstantynowskiem, godz 8.30 1) z karabinów typu wojskowego— odległość 200 metrów, tarcza okrągła średnicy 1 mtr. 15 strzałów, próbnych 5 strzałów.

Godz. 12) z rewolwerów automatycznych systemu dowolnego kal. 7.65 odległość 20 metr., 12 strzałów, w pozycji stojącej bez poparcia próbnych 6 strzałów. Tarcza okręgła, średnica białego pola 30 cm. czarnego, zaś 5 cm. punkty w kole czarnem od 8—10 w białem.

Godz. 14 z flewerów kal. 22, odległość 50 mtr., 15 strzałów w pozycji stojącej bez podparcia, próbnych 5 strzałów, tarcze okręgłe, średnicy 50 cm., czarne koło w średnicy 20 cm., punkty w kole czarnem od 7—10, w białem zaś polu od 1—6. Uwaga: zawodnicy obowiązani są mieć własną amunicję i broń.

ZAWODY ROWEROWO-TOROWE.

Plac sportowy „Helenów" godz. 19. 1) 5000 mtr., 12 i pół okrążeń toru 2) 1000 mtr. 2 i pół okrążeń toru.

ZAWODY LEKKO - ATLETYCZNE.

16 czerwca: Boisko WKS. godz. 9-ta 1) biegi 100 mtr., 200 mtr., 400 mtr., 3 tys. mtr., i 5 tys. mtr., 2) skoki wwyż i w dal 3) rzuty kulą, dyskiem, oszczepem i granatem.

ZAWODY MARSZOWE 25 KLM.

Dnia 17 czerwca i o godz. 9 start i meta na posterunku PP. w Chojnach, przy szosie Rzgowskiej.

Umundurowanie może być drelichowe, długie spodnie lub krótkie i owijacze, karabin typu piechoty.

Celem zawodów jest popularyzacja sportu wśród policji. W tym kierunku też podkreślić należy owocną działalność głównego komendanta policji państwowej pułkownika Jagrym - Maleszewskiego.

Trener p. Lintzmajer

rozpoczął treningi w Ł.K.S.

Jak swego czasu donosiliśmy Ł. K. S. nawiązał kontakt z trenerem piłki nożnej Lintzmejerem b. trenerem Kl. Turystów, który ostatnio był trenerem jednego z wiedeńskich klubów sportowych. Kontrakt został podpisany i p. Lintzmajer dopiero w dniu wczorajszym mógł przybyć do Łodzi, gdyż konsulat z tym dniem wydał mu prawo wjazdu do Polski.

P. Lintzmajer niezwłocznie objął swe stanowisko w Ł. K. S. i dziś odbędzie się pierwszy generalny przegląd graczy Ł. K. S. i wspólny trening.

Spodziewać się należy, że w II-ej rundzie dzięki pracy nowego trenera wyniki meczów Ł. K. S-u będą inne.

TEATR REWJI — Dziś i dni następnych.

CASINO

Dziś i dni następnych — TEATR REWJI

Nowy program № 2. — Nowy program № 2.

...I PANA TEŻ

Wielka rewja w 2 częściach, 15 odsłonach, D-ra Pietraszka, Refrena, Domara, Toma i in.

Cz. I.

1. Prolog . . . . p. J. Boroński
2. „Róża ze Stambułu" scena baletowa . . . p. Halina Zabojkina i zespół baletowy
3. „Miłość" piosenka S. Beylina . . . . . p. M. Korska
4. „Człowiek nie jest z drzewa" . . . . . pp. Janina Macherska, Wł. Szczerbiec-Macherski, J. Boroński i M. Halicz.
   sketch przeróbka z Czechowa
5. „Boby" . . . . solo p. Halina Zabojkina
6. „Krawiec z Pieprzowej" D-ra Pietraszka . pp. R. Gierasieński, J. Boroński i M. Halicz
7. „Piccolo i subretki" . . . . p. Halina Zabojkina i zespół baletowy

Cz II.

8. „Volta" sketch Carlsona tłum. Toma . . . p. J. Macherska, Wł. Szczerbiec-Macherski i M. Halicz
9. „Tramwaj" . . . . p. M. Korska
10. „Inspekcja sanitarna" D-ra Pietraszka . . pp. J. Boroński i Wł. Szczerbiec-Macherski
11. „Chopin" balet . . . . p. Anna Zabojkina i zespół baletowy
12. „Sąd" D-ra Pietraszka . . . . pp. M. Korska, J. Boroński i M. Halicz
13. Wyścigasy" Domara . . . . pp. R. Gierasieński, Wł. Szczerbiec-Macherski, Halicz i inni.
14. „...I pana też" . . . . p. M. Korska, Wł. Szczerbiec-Macherski
15. FINAŁ. . . . . cały zespół

Zapowiada p. Jerzy Boroński. — Orkiestra pod kierunkiem p. L. KANTORA.

W niedziele i święta 3 przedstawienia: o g. 6-ej, 8-ej i 10-ej.
Codziennie 2 przedstawienia o godz. 8-ej i 10-ej.



Dziś i dni następnych!

Wielki podwójny program w 14 aktach

I.— **Szlachetna Zemsta**

dramat sensacyjny z udziałem ulubieńca narodów — **BUCK JONES**

II.— **Pensjonarka, miłość i sport**

Fascynująca farsa w 7 aktach.

Początek seansów o g. 4.30 pp. w sob. i niedz. o godz. 2 pp. Na pierwszy seans wszystkie — miejsca po **50 groszy.** —

Ostatnie 2 seanse
KINO w OGRODZIE
I. 8.30—10. II. 10—11 30

MIMOZA
Dziś i dni następn.

Wielki podwójny program! I. Wspaniała farsa, erotyczna p. t. **„Moja żona, Twoja żona"** W rol. gł., **Klara Bow** artystka o światowej sławie oraz **Billi Dove** i in. II. Szamp. film p. t. **Pan enka od szlag erów** W rolach głównych **Corinne Griffith, Tom Moore** i inni.

Następny program

Najbogatszy, najpiękniejszy, najwystawniejszy, oszałamiający i erotyczny dramat paryski p. t. **„SZALONA NOC"** W roli gł.: Królowa salonów, piękna władczyni mody **Huguette Duflos**

SPLENDID
JUTRO PREMJERA

Wielki podwójny program:

1.

Dama Pikowa

według słynnej powieści Puszkina i opery Czajkowskiego.

2.

ZŁOTA DZIEWUSZKA

Dramat w 10 aktach.

JUTRO PREMJERA **SPLENDID**

ZAWIADOMIENIE.

Niniejszym zawiadamiamy Sz. Klijentelę, że z dn 12 b. m. **Spółka Zakładu Fryzjerskiego** przy ul. Piotrkowskiej 25 (w podwórzu) **ZOSTAŁA ROZWIĄZANA.** PP. **Józef i Leokadja Podstawczyńscy** wystąpili i pracują tymczasowo przy ul. Radwańskiej 2 (róg Piotrk.)

Lekarz-dentysta **F. Horowicz** przyjmuje w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294 codziennie od godz 2—7 wiecz.

Ostrzeżenie dla malarzy.
Firma Bernard Menzel w Pabjanicach podrabia i sprzedaje od dłuższego czasu nasze prawnie chronione wzory szablonów.
Przeciwko tej firmie wnieśliśmy doniesienie karne, dlatego ostrzegamy przed zakupem szablonów w tej firmie.
Wilhelm Fleissner, Schablonenfabrik Selb-Bayern Asch II Böhmen
Przedstawicielstwo na Polskę Julijusz Terkel, Lwów, Zyblikiewicza 21.

Dyplomowany fryzjer damski **HENRYK** poleca się u **MARJANA** Piotrkowska 124, tel. 13-08

Doktór **Wołkowyski** Zachodnia № 57 **Specjalista chorób skórnych, wenerycznych. Leczenie lampą kwarcową. Przyjmuje od 1 do 2-ej i od godz 4—8** W niedzielę i święta od 11—1. Dla Pań od godz. 4—5 oddzielna poczekalnia tel.37-70

Dr. med. **M. GLAZER** **ul. Zielona № 6.** Telefon 45-49 **Chor. skórne i weneryczne.** Przyjm od 8—9½ 12—2 7—8 wiecz.

MIESZKANIE 2 pokojowe kuchnia, łazienka, gaz, elektryczność, w śródmieściu oddam na letnie miesiące małżeństwu lub pojedyńczym osobom. Zgłoszenia sub „32/21" do adm. „Republiki". 30

Okazja!!! Pończochy we wszystkich gatunkach i kolorach. Nataniej nabyć można **72 Wschodnia 72** poprz. of. II piętro od 10—1 i i 3—7.

Place na wypłatę w lesie Tuszyńskim. Ceny przystępne. Wiadomość: Piotrkowska 220 m 4 od 3—5 i 8—10 w. 15

Dr. **Stupel** **Szkolna № 12** Choroby włosów, skórne, weneryczne moczopłciowe. Naświetlania lampą kwarcową i prom. Roentgena **(egzematy nowotwory złośliwe)** przyjmuje od 6—9 w niedzielę do 3—6

Doktór **Klinger** **Choroby weneryczne, skórne i włosów leczenie lampą kwarc. Andrzeja Nr. 2** Tel. 32-28. Godziny przyjęć: od 1.30-2.30 dla Pań od 6—8 dla Panów W niedziele i święt. od 10 — 12

Dr med. **S. Lewkowicz** Chor. skórne weneryczne i płciowe **Konstantynowska 12.** Tel. 55-52 Przyjmuje od 9—1 od 6—8. Dla pań do 4 — 5. Dla niezamożnych **Ceny lecznic.**

Potrzebna zdolna prasowaczka Nowo-Zarzewska 13 w pralni.

Potrzebne dobre cerowaczki na czarny towar, pakarka i rendermachery na rundmaszyny. Zgłosić się w fabryce ul. Cegielniana 96. 16

Potrzebny pracownik do zakładu fryzjerskiego Nowo-Zarzewska 36. 15

Prenumerata W Łodzi zł. 4.00 miesięcznie.—Zamiejscowa 5 zł. miesięcznie.—Zagranicą 7 złotych miesięcznie— Odnoszenie do domów 10 groszy.
Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Telefony redakcji 27-24, 36-43, 36-44 Telefon administracji 22-14 — — — —
Godziny przyjęć redakcji 6—7 po poł. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się. — — —

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE: 40 groszy za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalty). Zaręczynowe i zaślubin. pe tekście 10 zł. Zamiejscowe o 50 proc. Zagr. o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administr. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszuk. pracy 5 gr. Najmn. 50 gr. Ogłoszenia kolorowe (minimalna wielkość ćwierć strony) 100 procent drożej

Za wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odpow. Władysław Polak. W drukarni „Republika" S. z Ogr. Odp. Piotrkowska 49 i 15. Redaktor odpow. Jan Grobelniak.